BIULETYN KOWIEŃSKI

Nr. Wilno, dnia 17 kwietnia 1936 r. - 1447.

Treść numeru:

x

x x

Wydawnictwo Instytutu Naukowo-Badawczego Europy Wschodniej. (Referat Litewski).

I. ZAGADNIENIA POLITYKI ZAGRANICZNEJ.

1/. KOLEJNA KORESPONDENCJA GUSTAJNISA O OPINJACH POLITYCZNYCH ENDEKÓW W POLSCE. "L.Aidas" Nr.172 z 16.IV.1936r. Kolejna korespondencja Gustajnisa p.t. " Endecy po 15-stu latach".Streszczenie:

W Litwie jest dosyć rozpowszechnione mniemanie, że Polska powinna być z obecnych swych granic bardzo zadowolona, gdyż otrzymała nietylko wszystkie ziemie zamieszkałe przez Polaków, lecz również sporo ziem obcych: ukraińskich, białoruskich i litewskich. Nie wydaje się, by w urzędowych sferach Warszawy istniało obecnie jakieś nowe terytorjalne pretensje. Wydaje się raczej, że obecnie uwaga polska jest skierowana na konsolidację tego, co Polacy już posiadają, że nie może być nawet myśli o nowych podbojach ziem, że Polska może być tylko nastawiona pokojowo, jako państwo przesycone terytorjami. Niewątpliwie w odpowiedzialnych i rozumnych pod względem politycznym sferach innego stanowiska być nie może. Nie one jedne reprezentują jednak myślenie szerszych warstw Polski. Znane jest w Warszawie pismo endeckie "Warszawski Dziennik Narodowy" Pismo to nie ma wpływów na masy, lecz jest charakterystyczne dla endeckiego myślenia politycznego. Wypisuje ono wiele różnych głupstw, przytrzymując się form poważnych.

W dniu 3 kwietnia ukazał się w tem piśmie artykuł na temat piętnastej rocznicy traktatu pokojowego w Rydze. Endecy z jednej strony są zadowoleni z traktatu ryskiego,gdyż " dał on Polsce Brześć Litewski, Pińsk, Grodno, Nowogródek, Słonim, Mołodeczno, Dzisnę, Łuck, Kowel, Dubno, Równo, Krzemieniec i przygotował przyłączenie Wilna. Dobrze się stało, że nie doszły do skutku federalistyczne ideje Leona Wasilewskiego i że w Wilnie, Nowogródku, Brześciu, Łucku, Tarnopolu Stanisławowie, są dziś polskie województwa". Jednak endecy są jeszcze niezadowoleni, gdyż uważają, że można było przyłączyć jeszcze do Polski całą"Litwę Kowieńską", Tylżę, Lipawę i Iłuksztę, Dyneburg, Dryssę, Połock, Mińsk, Słuck, Bobrujsk, Borysuw, Staro-Konstantynów, Uszycę i Kamieniec Podolski. Co się tyczy Kowna, Kłajpedy i Lipawy endecy twierdzą, że wypadło się ich wyrzec, gdyż marsz na Kijów i późniejsze walki na wschodzie za absorbowały polskie siły i nie pozwoliły Polakom na akcję w kierunku zachodnim.

Tak myślą endecy o granicach Polski po 15-stu latach. Czyż potrzebne są jeszcze komentarze? Nie można mówić jeszcze o zmianie opinij endeckich w stosunku do Litwy. Sami endecy przyznają, że w 1920 r. tylko dlatego nie zlikwidowali niepodległej Litwy, ż marsz na Kijów i walki na wschodzie skierowały siły polskie w innym kierunku, tak że za brakło tych sił na podbój Litwy. Niekiedy nawpół żartem, nawpół serjo ten i ów Polak wypowiada się, że źle się stało, że w 1920 r. nie załatwiono się z Litwą. Liga Narodów pohałasowałaby wtedy trochę, zaś Polacy utrzymaliby się na Litwie, reformy rolnej by nie było, a polskie dwory prowadziłyby nadal robotę polonizatorską, tak że dzisiaj Litwa byłaby nawpół polską prowincją. Niestety, czkawka endecka po 15-stu latach zmusza Litwinów i obecnie do zastanowienia się nad tem, co mogliby endecy Litwie wyrządzić, gdyby znowu przyszli do władzy i gdyby nie było międzynarodowych czynników, obowiązujących nietylko polityków rozsądnych lecz i odurzonych.

Takie myśli przychodzą do głowy, kiedy endecy warszawscy przypominają to co było przed piętnastu laty. /8-37/.P.

K r o n i k a .

2/. KONFERENCJA STUDENTÓW PAŃSTW BAŁTYCKICH. "L.Žin." z 15.IV.1936 r.: W Tartu zakończyło się 20 posiedzenie związku studentów państw bałtyckich, w którem wzięły udział delegacje studenckie czterech krajów bałtyckich. Dnia 10 maja w Helsingforsie rozpocznie się 13 konferencja SELL. /K/.

III. ZAGADNIENIA POLITYKI WEWNĘTRZNEJ I ŻYCIE SPOŁECZNE.

K r o n i k a.

3/. WIELKANOCNA AMNESTJA. "L.Żinios" z 15.IV.1936 r.: Prezydent Republiki z okazji Świąt Wielkanocnych udzielił amnestji kilkunastu osobom, skazanym przez Sąd Wojenny. Między innemi amnestja została udzielona byłemu pułk.J.Narakasowi, byłemu porucznikowi rezerwy M.Butawiczusowi oraz byłemu podoficerowi A.Siemaszce, zamieszanym w wypadki z 1934 r., następnie Arturowi Hoyerowi, skazanemu w związku ze sprawą ~~Neumanna-Sassa~~, pięciu osobom oskarżonym o działalność komunistyczną, między niemi stud.Sudakusowi, 4 osobom skazanym za przestępstwa kryminalne, J.Wajtkewiczusowi i A.Pupalejgisowi, skazanym za zamach na byłego dyrektora policji kryminalnej pułk.Rustejkę wymiar kary został zmniejszony o trzylata. /C-37/./.P. Nr. 85.

IV. SPRAWY POLSKIE I INNYCH MNIEJSZOŚCI NARODOWYCH NA LITWIE.

4/. "TRIMITAS" O DZIAŁALNOŚCI POLAKÓW NA LITWIE. "Dziemitas" Nr.15-16 z 9.IV.1936 r. Artykuł p.t. "Jak prowadzona jest praca polonizatorska przy froncie".Streszczenie:

Tak zwane pogranicze w okolicach Szyrwint, Giedrojć i Muśnik oddawna miało więcej szlachty niż inne miejscowości. Z tego względu ludność jest pod wpływem polskiej kultury bardziej zacofana. Niektórzy z Litwinów poddali się tu polonizacji. Dawnym zwyczajem różni polonizatorzy i szlachciury bardziej niż gdzieindziej starają się tu wszelkiemi sposobami prowadzić swą robotę. Tak np. w 1934 roku polonizatorzy z Zibałów, widząc, że oddział strzelców założony przez jednego z czynniejszych pracowników rządowych skupił wielu członków, zaś inne organizacje narodowe doskonale działają, postanowili koniecznie sprowokować tego działacza. Pewien obszarniczyna najął kilka osób dla rozgłaszania różnych oszczerstw. Pod adresem tej osoby i miejscowego proboszcza posyłały się anonimowe listy i groźby. Niezależnie od tego ów obszarniczyna zaczął pisać skargi do urzędów na niepożądaną osobę, domagając się jej usunięcia i twierdząc, że osoba ta demoralizuje strzelców i członków chóru. Organy sprawiedliwości zwróciły jednak uwagę na te skargi, poczem wyjaśniło się, że ów obszarniczyna dawał pieniądze i prezenty najemnym osobom, byle tylko przyłożyły się one do destrukcyjnej roboty. Gdy zaś ktoś z tych najemników chciał wyrzec się tej roboty, straszono go Polakami i t.d..

Polonizatorzy używają też środków presji gospodarczej, głównie przy pomocy polskich banczków. Pragnąc uzyskać w polskim banku pożyczkę, trzeba przedłożyć rekomendację godnych zaufania obszarników. Taki obszarniczyna dając rekomendację odbiera wpierw od petenta przysięgę, żeby petent uczył swoje dzieci tylko po polsku, żeby aktywnie współpracował z Polakami i t.d. gdy się zaś kto nie przytrzymuje złożonej przysięgi, wtedy grozi mu się licytacją.

Pewien stary rolnik ze wsi Matuki, gm.szyrwinckiej uskarżał się ze łzami, że jego dzieci zabroniły mu mówić po litewsku. Okazuje się, że jeden z synów staruszka pożyczył od obszarnika N. 200 litów, przyczem obszarnik zmusił go do polskości, zaś syn zmusza swoich rodziców także do polskiego języka. Sporo jest takich osób, które na pograniczu trafiły w sieci polonizatorów i które, będąc związane pod względem gospodarczym, muszą być "Polakami. Wszyscy dobrze wiedzą, że Polaków na pograniczu nie było i niema. Są tylko nieszczęśliwe ofiaryktóre trafiły w sieci polonizatorów i zwyrodnialców.

Uderzającą jest rzeczą, że akcja ta w ostatnich czasach mocno się ożywiła. Tak np. we wsi Szyrwinty pod parawanikiem „świetlicy" działała potamejnie sekcja samowychowawcza, do której werbowani byli różnemi obietnicami lekkomyślni mieszkańcy. Gdyby do takich organizacyj byli wciągani Polacy, to może nie trzebaby było o tem mówić. Niestety, Polaków tu niema, a chce się jedynie spolszczyć mniej uświadomionych Litwinów. Pozatem, jak się wyjaśniło, na zebraniach takich organizacyj starają się Polacy zaszczepiać nienawiść do Litwinów, rozpuszczają fałsze i t.d. Takie organizacje nawet nie myślą o działalności kulturalnej, a prawdopodobnie tylko o antypańtwowej. Organizacje te są popieranie przez obszarników za czyjeś pieniądze. Pozatem organizacje te wysyłają wieczorami swych agentów do wsi dla rozpuszczania różnych pogłosek i dla zmuszania mieszkańców by byli Polakami, chociażby nawet nie znali polskiego języka.

To ożywienie akcji polonizatorskiej , rozjątrzanie ludności i rozpuszczanie plotek ma wyraźny cel. Polacy wiedzą,że taka działalność jest niedopuszczalna i chcą ażeby zagrodzono jej drogę, by następnie móc usprawiedliwić barbarzyńską robotę w Wileńszczyźnie. Jest to stara taktyka polska.

Bardzo bolesnym objawem jest to, że tacy Polacy jedzą chleb litewski, a w niektórych wypadkach zajmując nawet stanowiska, prowadzą zgubną dla narodu robotę. Obowiązkiem Strzelców jest aktywne czuwanie i wykonywanie kulturalnej pracy. Strzelcy winni wykazać swym wynarodowionym braciom co warte są podstępne sieci wyrodków. Litwini nie powinni naśladować Polaków, a tylko walczyć z wyrodkami i polskimi najemnikami -obszarnikami, którzy świadomie zatruwają Litwinów. /D-2 /.

VIII. Z ŻYCIA LITWINÓW I PRASY LITEWSKIEJ W WILNIE.

K r o n i k a .

5/. "VIL.RYTOJUS" O ZAMKNIĘCIU CZYTELNI LITEWSKICH. "Wil.Ryt." z 10 i 17.IV.1936 r.:

Z rozpocządzenia starosty wileńsko-trockiego zamknięte zostały czytelnie "Rytasa" w miejscowościach: Grybasze 2.Widenie, 3.Rudni, 4.Widelach, 5.Koniawie /gm.orańskiej/. 6.Dziegciarach, 7.Szarkliszkach, i 8. Czyżunach /gm.olkienickiej/. "Rytas" apelował w tej sprawie do Województwa. W tych dniach jednak otrzymał odpowiedź, że województwo zatwierdziło decyzję starostwa.

Z rozporządzenia starosty lidzkiego wstrzymana została działalność czytelni "Rytasa" w miejscowościach: Pliki, Naujasedy, Cieślekiszki, Ramaszkańcach, Ramucie, Stanisze, Szczegliki, Butrymańce i Strelce. Z tych czytelni pierwsza działała w gm.żyrmuskiej, druga i trzecia w gminie woronowskiej, zaś inne w gminie bieniakońskiej. Starosta w swych odnośnych pismach / z 9.IV./ zaznaczył, że działalność czytelni grozi bezpieczeństwu i ładowi publicznemu.

9 i 10 kwietnia starosta lidzki zawiesił działalność oddziałów T-stwa św.Kazimierza w miejscowościach: Koniuchy,Wielkie Kuże, Butrymańce, Strelce, Jundziliszki, Szczegliki, Lubarty /gm.bieniakońska/, Niewiasze, Cieślukiszki, Tusamońce,Ramaszkańce, Ścielguny, Wielkie Nowosiady /gm.woronowskiej/ Łapociszki , Padwary /gm.żyrmuńskiej/.

Starosta brasławski zawiesił działalność oddziału T-stwa św.Kazimierza w Czyżunach /gm.rymszańskiej/. /H. /.P.

6/. "VIL.RYTOJUS" O UKARANIU KIEROWNICZKI CZYTELNI. "Vil.Ryt." z 17.IV.1936 r.: Dnia 31 marca B.Warnasówna, kierowniczka zamkniętej czytelni T-stwa św.Kazimierza w Burzańcach i Usianach gm.opeskiej pow.brasławskiego, została ukarana grzywną 500 złotych z zamianą na 1 miesiąc więzienia, jako oskarżona o nielegalne nauczanie dzieci i prowadzenie zamkniętej czytelni w Burzańcach. /H./.P.

--------oOo--------